

Ewa Łukaszyk

Ścieżka Er(r)osa (The Path of Er(r)os)

Tematy z Szewskiej nr 1(15), 6-8

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŁOŻA DLA PROWADZĄCEGO TEMAT

ŚCIEŻKA ER(R)OSA (THE PATH OF ER(R)OS)

Ewa Łukaszyk | Warszawa

We wprowadzeniu do książki *Erros. Mesjański witalizm i filozofia*, Agata Bielik-Robson stawia szczególną tezę dotyczącą ludzkiej *differentia specifica*: otóż człowiek jest „istotą obdarzoną sobie tylko właściwą energią popędową, której losy decydują o jego człowieczeństwie”¹. Ta energia ustanawia problematyczność życia, możliwość dokonania bądź witalistycznego, bądź tanatystycznego wyboru. Tak więc postawione przez nas pytanie o er(r)otyzm oznacza zaproszenie do zastanowienia się, co właściwie chcemy uczynić ze sobą, z podstawową daną nie tylko naszej cielesności, ale i egzystencji – z samym życiem. Er(r)os jest ściśle powiązany z poznaniem śmierci i zajęciem wobec niej stanowiska, z przyjęciem – a może też częściowym uleczeniem – „wybrakowania”, na jakie skazuje naturę ludzką świadomość własnej śmiertelności, kontrastująca z bezrefleksyjną pełnią istnienia zwierzęcego.

Zgodnie z klasyczną definicją Bataille’a, a wbrew rozumieniu potocznemu, erotyzm i seksualność nie są synonimami, lecz antonimami. O ile płęć stanowi bezpośrednią daną fizjologii, wspólną bytom ludzkim i zwierzęcym, erotyzm stanowi kulturowy konstrukt nadpisany nad tą źródłową rzeczywistością, jest sposobem odnoszenia się do niej i przezwycięzania jej. Stanowi formę przekroczenia wstrętu, wrażenia plugawości aktu seksualnego i płynącego z niego uczucia utraty całości, czystości, harmonii. Co

¹» A. Bielik-Robson, *Erros. Mesjański witalizm i filozofia*, Kraków: Universitas, 2012, s. 8.

więcej, dla Bataille'a stanowi on, jako działanie nieużyteczne, klucz do „zachowań suwerennych człowieka”², kontrastując z pracą i wojną. O ile życie seksualne nigdy nie jest w pełni wolne, gdyż każda kultura obwarowuje je takim czy innym tabu, zakazem, definicją normy, erotyzm jest z samej swej natury transgresją, sposobem eksplorowania narzuconych granic, poszukiwaniem autentyczności i spełnienia w przekroczeniu – nie tylko normy, lecz także lękliwego ducha normalizacji, jaki skłania ludzi do tworzenia i trzymania się kulturowych reguł. Stanowi najwyższą próbę odwagi jako zejście do korzeni trwogi kryjącej się w nieustannie ponawianym odkryciu cielesności własnej i drugiego człowieka. Paradoksalnie, jest zatem jednocześnie formą autentyczności i negacją natury, w której człowiek próbuje wyrosnąć ponad przyrodzone dane ciała, a więc przerosnąć samego siebie. Czyż w erotyzmie nie jest więc zawarty transhumanistyczny impuls?

W figurze Er(r)osa streszcza się zatem jedno z najważniejszych pól problemowych teorii i krytyki kultury. Miłosne osamotnienie analizowane przez Barthesa we *Fragmentach dyskursu miłosnego* staje się sytuacją źródłową, z której wyłania się nowoczesna podmiotowość. George Steiner w *Naukach mistrzów*, a Michał Paweł Markowski w *Występku* sugerują, że erotyczne jest uwodzenie czytelnika przez piszącego, ucznia przez mistrza. Zwłaszcza, gdy Eros wzięty w najprostszym, bezpośrednio dostępnym sensie staje się Errosem, figurą błędu konstytuującego krytyczne i twórcze pole rewizji. Ucieleśnia on ducha sympozjonu, uczy, w której chodzi nie tylko o cielesną, lecz także filozoficzną konsumpcję.

Większość tekstów zebranych w tym numerze *Tematów z Szewskiej* odnosi się do współczesności, wyróżniającej się rzekomo erotycznym rozpasaniem, wpisującym się w kontekst konsumpcyjnej kultury. A jednak erotyzm może być zarazem kontr-kulturą autentyczności, nie-produktywności, sprzeciwu przeciw urynkowieniu jako wymiana oparta na odmowie podania ceny i wymagania zapłaty. Czy wyłamuje się z nowoczesnej logiki wytwarzania i konsumpcji, czy też wręcz przeciwnie, zostaje w końcu przez tę logikę zawłaszczony? Czy jest marginesem, czy esencją współczesnej kultury? Czy może dziś stanowić „formę życia” w Agambenowskim sensie, rodzaj dyscypliny porządkującej najbardziej problematyczny obszar człowieczeństwa? Prowokacja zawarta w radykalnym wymiarze tego pytania jest wprowadzona celowo. Agambenowi chodziło przecież o zakonną ascezę... A jednak dzieje erotyzmu w zachodniej kulturze są właśnie długim procesem porządkowania, jednoczenia obszarów miłości ziemskiej i niebiańskiej, znajdującym być może punkt kulminacyjny w *Ekstazie św. Teresy Berniniego*. Przyjmując taki punkt odniesienia, można byłoby pokusić się o twierdzenie, że żyjemy dziś w istocie w post-erotycznej epoce. Nie przypadkiem pisze więc Baudrillard o uwodzeniu jako o czymś, co należy do przeszłości, a powrót do perspektywy XVIII-wiecznej może wywierać wrażenie niezwykle oddalenia.

Nowoczesność, prefigurowana przez D. Juana, poddała życie erotyczne kryterium wydajności i liczby, odsuwając perspektywę niepoliczalnego, pozbawionego miary rozkoszowania się, które zatrzymałoby rozpedzoną maszynę kolejnych podbojów. Ciało stało się przedmiotem nowej dyscypliny, zapowiedzianej

²» G. Bataille, *Historia erotyzmu*, tłum. I. Kania, Kraków: Oficyna Literacka, 1992, s. 10.

przez markiza de Sade, a zrealizowanej w warunkach totalitarnych. Tymczasem Freud dał impuls do rozrachunku ze słumieniem; po Foucaulcie łatwo jest rozpoznać seksualny komponent nowoczesnego ujarzemia. Wszechobecność dyskursu o słumieniu nie oznacza jednak uwolnienia od narzuconych ograniczeń, odkupienia tego, co w nowoczesności zostało zaprzepaszczone. Tym istotniejsze jest dokonanie podsumowania stanu erotyzmu z perspektywy ponowoczesnej. Teksty zebrane w naszym numerze stanowią próbę eksploracji problematycznej przestrzeni intymności, zawłaszczonej przez powszechną widzialność w elektronicznym panoptikonie Internetu, odbijającej się w zwierciadłach niezliczonych, profesjonalnych i amatorskich kamer, ale też poddanej Foucaultowskiemu przymusowi dyskursywizacji. Erotyzm stał się częścią kina artystycznego i „pop-intymności”. Prawo do erotyzmu – i do pornografii – stało się przedmiotem debaty w kręgu feminizmu. Tymczasem pornografizacja, tożsama z ustanowieniem reżimu powszechnej widzialności, dotyczy nie tylko ciała, ale i sfery afektów. Czy jest jednak równoznaczna z ekspresją, ze znalezieniem wyrazu?

Rozpoznanie „cienia” – wstydu, wstępu, ohydy – jest składnikiem witalnej równowagi. Stawką odzyskania autentycznego erotyzmu we współczesnym życiu jest zatem utrzymanie żarliwości, gotowości do konwulsji i ekstazy, której podstawowym sensem jest wgląd w tajemnicę egzystencji. Perspektywa intensywności, jaką erotyzm dawniej wnosił, być może bezpowrotnie utracona, stała się problematycznym punktem wzywającym do refleksji.

Współczesny Eros jest Errosem również dlatego, że został pozbawiony przestrzeni wytchnienia, sekretnej domeny, w jakiej dawniej się mieścił. Utracił dom, został wykorzeniony z *oikosu*, rzucony na ścieżkę błędzenia. Tworzy ona organiczną jedność z wymagającym nieustannej reaktywacji przedsięwzięciem krytyki kultury, której próba dokonuje się w tekstowej przestrzeni oddanej właśnie do rąk czytelnika.